

PAWEŁ OKOŁOWSKI
Uniwersytet Warszawski

O WITOLDZIE MACKIEWICZU i jego „Edukacji Filozoficznej”

W roku 2016 przypada wiele ważnych jubileuszy: począwszy od tysiącpięćdziesięciolecia chrztu Polski i dwóchsetlecia Uniwersytetu Warszawskiego, przez 130 rocznicę urodzin Tadeusza Kotarbińskiego, 300 lat od śmierci Leibniza, do 2400. urodzin Arystotelesa. Pośród nich mieści się także skromny jubileusz Witolda Mackiewicza: siedemdziesiąt pięć lat życia i trzydzieści kierowania „Edukacją Filozoficzną”. Mamy w polskiej kulturze kilku znamienitych Mackiewiczów: bohaterów narodowych (Antoni, 1827-1863), pisarzy (Józef, 1902-1985; Stanisław, 1896-1966), malarzy i plastyków (Konstanty 1894-1985; Kamil 1886-1931). Witold Mackiewicz, choć niespokrewniony z tamtymi, to jakoś z nimi w szlachetności spowinowacony – przede wszystkim jako redaktor. Opracował i wydał 60 woluminów półrocznika „Edukacja Filozoficzna” oraz trzy tomy monumentalnej, zbiorowej monografii *Polska filozofia powojenna* (Warszawa 2001, 2005). Te dwa dzieła główne – bo autor napisał jeszcze 11 książek własnych i ponad 100 artykułów, kilka prac zredagował, przekładał z angielskiego, przez niemal 40 lat kształcił też studentów – gwarantują Witoldowi Mackiewiczowi wdzięczność i pamięć współpracowników, środowiska filozoficznego, a nawet – jak sądzą sprawcy niniejszego tomu – Polaków. Trawestując klasyczny, sprzed 200 lat, tytuł rozprawy Feliksa Jarońskiego (1777-1827), można rzec: *Filozofii Polacy potrzebują*. Byłaby to konkretna dewiza „Edukacji Filozoficznej” i dlatego tymi słowy zatytułowaliśmy niniejszą Księgę.

Witold Mackiewicz urodził się 14 października 1941 roku we wsi Rejki (powiat Rypin, koło Włocławka) w rodzinie Jana i Janiny (z domu Rupińskiej). Ojciec był robotnikiem, matka pracowała na roli. W 1942 r. matka zmarła, a ojciec został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec (powrócił do Polski w 1945). Do 1946 r. Witoldem zajmowali się dziadkowie po mieczu, w miejscu jego urodzenia. Później, wraz z ojcem i starszym o rok bratem Zbigniewem, Witold przeniósł się na Pomorze Zachodnie. Do szkoły powszechnej, od 1947 r., uczęszczał w

Czaplinku (pow. Szczecinek), po niej zaś – w latach 1955-1961 – do Technikum Ekonomicznego w Złocięncu (pow. Drawsko Pomorskie). Po maturze (w latach 1961-1963) kontynuował edukację w Studium Nauczycielskim nr 1 w Szczecinie (jako specjalność wybrał historię). I tam, w ramach szkolnego kursu, zetknął się z filozofią. W 1963 r. Witold Mackiewicz podjął pracę zawodową w podwarszawskich szkołach podstawowych (Koczargi Stare, Izabelin), ucząc (do 1969 r.) historii. Rozpoczął jednocześnie studia w Instytucie Filozofii (1964-1969) i Instytucie Historycznym UW (zaliczone trzy lata). Obronił magisterium *Etyczne aspekty filozofii pracy Stanisława Brzozowskiego*, napisane pod kierunkiem doc. dr hab. Henryka Jankowskiego. Czas młodości wypełniła Mackiewiczowi także działalność sportowa i społeczna. W latach 1967-1972 był reprezentantem AZS AWF w podnoszeniu ciężarów. W latach 1960-1963, w Szczecinie, działał w ZMS; od 1963 r. do dziś należy do ZNP; od 1962 r. do rozwiązania partii należał do PZPR. 1 października 1969 r. Witold Mackiewicz został zatrudniony w Instytucie Filozofii UW jako asystent w Zakładzie Historii Filozofii Współczesnej. W 1971 r. ożenił się z Grażyną z domu Michalską (ur. 1952), z którą ma dwóch synów: Krzysztofa (ur. 1972) i Marka (ur. 1975). Wspólny język najłatwiej znajduje z młodszym synem Markiem.

„W bardzo trudnych warunkach materialno-mieszkaniowych”¹, wedle słów promotora, doc. dr hab. Janusza Kuczyńskiego, starszy asystent Witold Mackiewicz napisał dysertację doktorską pt. *Stanisława Brzozowskiego filozofia pracy a Marksowska koncepcja praktyki* (1975; recenzowali: Jan Legowicz i Andrzej Walicki). Na jej i kanwie magisterium powstała wkrótce monografia *Brzozowski* (Warszawa 1979, wyd. 2 – 1983) wydana w popularnej, acz cenionej serii *Myśli i Ludzie* (Wiedza Powszechna). Po doktoracie, na stanowisku adiunkta, poza pracą dydaktyczną, autor opublikował kolejną książkę, popularną *Człowiek miarą wszechrzeczy. Słynne sentencje filozofów* (Warszawa 1982) oraz kilkadziesiąt artykułów w czasopismach, sporządził też dwa wybory tekstów dla studentów, m. in. antologię filozoficznej myśli brytyjskiej (*Modern Philosophical Thought in Great Britain*), jako współautor. Aktywnie

¹ Ten cytat (z opinii z 18. IV. 1975) jak i kolejne przytoczone, także większość informacji – zteczki personalnej Witolda Mackiewicza, w Dziekanacie Wydziału Filozofii i Socjologii UW.

uczestniczył (w latach 1975-1984) w pracach zespołów redakcyjnych „Studiów Filozoficznych” oraz „Dialectics and Humanism”, w latach 80. organizował konferencje naukowe (*Sens życia, sens dziejów* i *The Meaning of Life, the Meaning of History*); był sekretarzem naukowym Komitetu Nauk Filozoficznych (1984-1986). Otrzymał Nagrody Rektora UW za osiągnięcia naukowo-dydaktyczne – w latach 1979, 1980, 1981, 1982, 1985 i 1990. Z dzisiejszej perspektywy można rzec: Witold Mackiewicz wszechstronnie szykował się do realizacji głównego zadania swego naukowego życia – stworzenia czasopisma, „Edukacji Filozoficznej”, i kierowania nią przez kilka dekad.

W 1985 r. powstała i została obroniona rozprawa habilitacyjna Witolda Mackiewicza *Nietzscheanizm i marksizm w literaturze i filozofii okresu Młodej Polski* (recenzentami byli Henryk Jankowski, Janusz Kuczyński i Zbigniew Kuderowicz; publikacja książkowa ukazała się w Warszawie w 1989 r.).

Na stanowisku docenta (od 1986 r.), autor wydał dwie kolejne książki: *Mój świat wartości* (Warszawa 1989) oraz pięciokrotnie wznawiany podręcznik akademicki *Filozofia współczesna w zarysie* (1990); pod jego redakcją powstała praca zbiorowa *Renesans nietzscheanizmu a marksizm współczesny* (1990).

Uczestniczył w V i VI Zjeździe Filozofii Polskiej (Kraków 1987; Toruń 1995). Przede wszystkim jednak w 1986 roku powołał do istnienia i objął we władanie półrocznik „Edukację Filozoficzną”.

Od 1 stycznia 1993 do 31 grudnia 1997 Witold Mackiewicz zatrudniony był na stanowisku profesora nadzwyczajnego UW. Napisał następną książkę – *Ontologia jednostki* (Warszawa 1995). Ale w tym okresie jego sprawy życiowe niespodziewanie i boleśnie zderzyły się z zawodowymi. Otóż w 1996 r. miał miejsce niejaki „incydent ze studentkami” z wydziału Nauk Politycznych, w wyniku którego profesor został posądzony o nadużywanie relacji z podopiecznymi, w istocie będąc wmanewrowanym w swoisty melodramat z kiepskim finałem. Sprawa trafiła do Komisji Dyscyplinarnej UW². „Sprawę Mackiewicza”, za którą przyszło bohaterowi zapłacić dość wysoką cenę, autor opisał

² Piszący te słowa był przez nią przesłuchiwany w charakterze świadka.

w beletrystycznej książce *Horror academicus. Powieść fantastyczno-naukowa* (pod pseudonimem Whatt Knott; Warszawa 2003).

Zła opinia jednak przylgnęła doń. 23 listopada 1997 r., w ramach oceny okresowej nauczycieli akademickich, ocena Witolda Mackiewicza w zakresie dydaktyki została zawieszona (mimo wypromowania przez niego 5 magistrów oraz trzech doktoratów w toku), do czasu werdyktu Komisji Dyscyplinarnej UW. Oceny w zakresie badań naukowych, podnoszenia kwalifikacji oraz działalności organizacyjnej wystawiono mu pozytywne.

1 stycznia 1998 r. Mackiewicz został zdegradowany, to jest ponownie zatrudniony na stanowisku docenta. Całkowicie wówczas poświęcił się działalności merytorycznej. W 1999 roku (w Warszawie) ukazała się praca *Myśl Fryderyka Nietzschego w Polsce w latach 1947-1997*; w 2001 – (w Warszawie) dwa tomy *Polskiej filozofii powojennej* pod redakcją Mackiewicza i z jego obszernym *Wprowadzeniem*; w roku 2003 – (w Warszawie) *Ludzie i idee. Polska filozofia najnowsza* (jako autorski suplement do dzieła poprzedniego); w 2005 – (w Warszawie) – trzeci tom *Polskiej filozofii powojennej*.

Orzeczenie Komisji Dyscyplinarnej UW nadeszło 15 marca 1999 r. – wymierzając naganę za niestosowne zachowanie nauczyciela akademickiego. Posądzony, nie zgadzając się z nim, odwołał się do wyższej instancji, której wydanie wyroku zajęło pięć kolejnych lat. Tymczasem 23 września 2003 r. Rada Instytutu Filozofii odrzuciła wniosek o przywrócenie Witolda Mackiewicza na stanowisko profesora nadzwyczajnego UW. Wedle natomiast orzeczenia Komisji Dyscyplinarnej przy Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego, z 20 stycznia roku 2004, werdykt Komisji Dyscyplinarnej UW z 1999 r. został uchylony, a całe postępowanie umorzono (co skutkuje wymazaniem z akt). Jednakże i na Radzie Wydziału Filozofii i Socjologii, w dniu 20 kwietnia roku 2004, wniosek o zatrudnienie Witolda Mackiewicza na stanowisku profesora przypadł (por.: *List* Bohdana Chwedeńczuka na końcu niniejszego tomu). Przyczyniła się do tego zapewne także „sprawa Baczki” (bezzasadne posądzenie Witolda Mackiewicza o manipulacje dokumentami biograficznymi Bronisława Baczki)³. Kierowanie się obiema „sprawami”, nie zaś

³ Por. W. Mackiewicz: *Ludzie i idee*. Warszawa 2003, s. 207-218.

rzeczywistymi dokonaniem ocenianego, świadczyło o małości głoszących.

19 listopada 2006 r. „Pan Docent Witold Mackiewicz otrzymał nagrodę indywidualną II stopnia Rektora Uniwersytetu Warszawskiego” – z rąk JM prof. dr hab. Katarzyny Chałasińskiej-Macukow – „za redagowanie od 1986 roku *Edukacji Filozoficznej* – jednego z ważniejszych czasopism filozoficznych w Polsce – oraz opublikowanie trzech tomów *Polskiej filozofii powojennej*, cennego źródła informacji o naszych filozofach drugiej połowy XX wieku”.

30 września 2007 – z okazji 45-lecia pracy zawodowej – Rektor UW przyznał mu nagrodę jubileuszową. 1 lutego 2008 r. Witold Mackiewicz, w wieku 66 lat, przeszedł na emeryturę i – jak mówi – „został stypendystą ZUS-u”. Opublikował jeszcze dwie książki: *Spory o wartości, I* (Warszawa 2006) oraz *Spory o wartości, II* (Warszawa 2010); wypromował łącznie dwoje doktorów i 13 magistrów. Nadal kieruje „Edukacją Filozoficzną”. Odpoczywa, poza uprawianiem sportu, na działce w miejscowości Supienie (gmina Filipów, koło Suwałk), na której samodzielnie wystawił w 2004 roku domek wypoczynkowy; oddaje się tam również wędkarstwu.

Osobowość Witolda Mackiewicza jest heterocentryczno-eudajmonistyczna: jego sposób życia ukierunkowany jest na zewnątrz duszy, w stronę spełniania obowiązków, jest jednocześnie w kursie raczej na szczęście niż na cnotę innych. „Dał się poznać jako bardzo zdyscyplinowany, niezwykle pracowity i zdolny człowiek” (opinia szefa, Janusza Kuczyńskiego, z 1975 r.). Co do tego, nie można mieć dziś żadnych wątpliwości. Ponadto nie zależało mu nigdy ani na zaszczytach, ani synekurach. Poświęcił własną profesurę, w imię honoru, własnej wolności i dzieła, które są dlań ważniejsze. W jednym z listów prof. Bogusław Wolniewicz (5 września 2013 r.) napisał do niego: „Pozwalam sobie wyrazić podziw i uznanie dla konsekwencji i niezależności, z jaką Pan redaguje „Edukację Filozoficzną”. Oddaje Pan tym polskiej filozofii prawdziwą przysługę”. Prof. Antoni B. Stępień zaś, w liście do redaktorów niniejszej Księgi, powiada: „Mam wiele uznania dla prof. Witolda Mackiewicza jako redaktora „Edukacji Filozoficznej” i wydawcy trzech tomów o współczesnej filozofii polskiej”.

Witold Mackiewicz ma charakter, to jest wrodzony napęd do czynu i to czynu konsekwentnego. Nihilizm i cynizm są mu całkowicie obce. Ma własną drogę, nie będącą ścieżką indywidualisty. Uchodzi wszak za ekscentryka, a jego zachowanie za ekstrawaganckie. Zapewne dlatego (także z powodu kilku książek, chociaż nie ze względów ideowych) kojarzony bywa z Nietzschem. Nie wygląd oryginała to sprawia, gdyż nosi się on skromnie, sportowo, nie przywiązując wagi do własnej powierzchowności czy – rzecz można ogólniej – ‘majestatu’. Otóż Witold Mackiewicz jest nieco uprzejmy i nieco szorstki; nieco apodyktyczny i nieco spolegliwy; bywa pryncypialny (choć bez protekcjonalizmu), i bywa rubaszny; bywa sarkastyczny – i jowialny; życzliwy, i niełaskawy; raz jest konfliktowy, a raz ugodowy; w czymś jest zacięty, a w czymś ustępliwy; bywa wielosłowny i często nierozmowny; bywa szarmancki czy wręcz zalotny względem kobiet, ale i napastliwy. A we wszystkich tych przeciwieństwach wyrazisty, jak mało kto polaryzujący otoczenie, choć bezpretensjonalny. Jest on, mówiąc za Hipokratesem, sangwinikiem z domieszką flegmatyka – typem z temperamentu żywym, aktywnym, zapalnym i szybko gasnącym; wielozadaniowo zrównoważonym, ponadto wytrwałym i pamiętliwym. Miewa *idée fixe* – o czym świadczą zarówno jego największe dokonania, jak i uciążliwe dla niego, wspomniane ‘incydenty’. Ekstrawagancja z temperamentu to jednak co innego niż wybredny charakter. A to do niego odnoszą się słowa napisane przez Redaktora w jednym z dokumentów do dziekanatu: „nie toleruję żadnych szwindli”. Nie jest Mackiewicz weredykiem, raczej pragmatykiem; brzydzi się interesownością i złą wolą, nie cierpi też biurokracji. Jego wybredność tkwi w nieufności do instytucjonalnych autorytetów i w respekcie dla rzeczywistych w nauce autorytetów osobowych. Mackiewicz ma to wyczucie i umiejętność radzenia sobie z cudzą charyzmą. Przez trzydzieści lat w ważnym obszarze życia społecznego był gwarantem wolności słowa i zwolennikiem krytycyzmu – służąc przez to prawdzie jako wartości naczelnej naszej kultury.

W październiku 1986 r., po kilku latach starań, ukazał się – w nakładzie 1500 egz. i objętości 166 stron – pierwszy numer „Edukacja Filozoficzna”. Pismo wydawane było przez Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych. Czasy były szczególnie: połowa okresu

między stanem wojennym a rządem Mazowieckiego; epoka Gorbaczowowskiej pieriestrojki. Gorset ideologiczny PRL-u był już wówczas znacznie poluzowany i skorodowany, niemniej jednak inicjatywy takie jak „Edukacja” miały mieć z założenia charakter propagandowy. Dlatego w pierwszym „wstępniaku” musiały się znaleźć słowa jak te: „Chcemy być pismem marksistowskim, ale nie zamierzamy marksizmu traktować jako zamkniętego kanonu (...); (...) naszym podstawowym celem będzie informowanie czytelników o pracach badawczych w zakresie nauk filozoficznych”. Paradoksalnie, mimo cenzury lat 80. i *poprawności politycznej* czy presji Kościoła od lat 90., cel ten był w ciągu trzech kolejnych dekad równomiernie realizowany. Zacytujmy z *Od redakcji* coś jeszcze: „Nie pretendujemy do roli wyroczni (...). Ale milczący – nie tworzą historii; ryzyko prezentowania własnych poglądów, nawet nie uzyskujących powszechnej akceptacji, jest ryzykiem opłacalnym, bo umożliwia ruch myśli i tym samym postęp w kulturze”.

W istocie „Edukacja” miała umożliwić ludziom zajmującym się filozofią publikowanie i stanowić forum wymiany różnych wizji rzeczywistości. „Ryzyko prezentowania poglądów” – rozmaitych – zawsze podejmowała. Zgodne to z Kantowskim uzasadnieniem wolności słowa: „Jest bowiem naturalną skłonnością ludzką, by przekazywać sobie wzajemnie przede wszystkim to, co się tyczy człowieka w ogóle”⁴. Obok Naczelnego (45 lat) redaktorami byli wówczas trzydziestolatkowie: Janusz Dobieszewski i Andrzej Książek, sekretarzem redakcji (mieszczącej się na ul. Dobrej 56) – Mirosław Skwieciński, jego zastępcą Krzysztof Wojciechowski. Pismo stało się wnet ogólnopolskie – współpracę z nim rozpoczęli autorzy z Białegostoku, Gdańska, Krakowa, Lublina, Poznania, Rzeszowa, Szczecina, Torunia i Wrocławia (istniał wówczas jeszcze Uniwersytet im. Bolesława Bieruta!); później także autorzy zza granicy. Cztery rozprawy zamieszczone w numerze 1. dotyczyły marksizmu, nie wszystkie (jak dr Ulryka Schradego) z pozycji apologetycznych. (O Marksie, po 20 latach przerwy od nr 11., co nie było bez szkody dla filozofii, napisano ponownie w „Edukacji” dopiero w nr 52. Rzec można, iż w ten sposób wyraził się w niej spontaniczny „odwet historii” za PRL).

⁴ I. Kant: *Rozprawy z filozofii historii*, przeł. M. Żelazny i in. Kęty 2005, s. 144.

Poza działem głównym *Artykuły i rozprawy*, pismo przewidywało inne: *Polemiki i dyskusje*; *Dydaktyka filozofii*; *W pracowniach filozofów* [w nr 1 wykaz dziesięciu (!), w tym połowa z UW, polskich habilitacji w dziedzinie filozofii (plus autoreferaty) za 1985 rok, m. in. Witolda Mackiewicza, Zbigniewa Musiała, Zofii Rosińskiej]; *Recenzje i noty* (w nr 1 tekst Z. Szawarskiego); *Sprawozdania, komunikaty, kronika* (w nr 1 m. in. sprawozdanie J. J. Jadackiego); *Informator biblioteczny*; *Materiały*. Działy te, czyli struktura pisma, przetrwały do dziś (poza czwartym i bibliotecznym, zaniechanymi z powodu późniejszego egalitaryzmu szkolnictwa i masowości wydawniczej).

W numerze 2/1987 (376 s.; wydanym aż rok po pierwszym) ukonstytuowała się Rada Redakcyjna, w składzie (partyjnym): Zdzisław Czarnecki – przewodniczący, Tadeusz Stępień, Jerzy Kmita, Jan Legowicz, Jerzy Ładyka, Witold Mackiewicz, Marek Fritzhand, Henryk Jankowski, Waclaw Mejbaum, Ryszard Panasiuk, Stanisław Rainko, Marek Siemek, Jan Szmyd, Kazimierz Ślęczka, Karol Toeplitz.

Nr 3/ 1987 (wydany w styczniu 1988 r.) tworzony był przez nowy zespół: poza Redaktorem, przez Adama Hayto – sekretarza redakcji, Jerzego Kosiewicza, Andrzej Misia, Mirosława Skwiecińskiego i Krzysztofa Wojciechowskiego. Nr 4/1988 miał rekordową w całej swej historii objętość – 504 strony. Numery 5 – 10 ukazywały się w zmniejszonym nieco nakładzie: 1000 egz. W numerze 6/ 1988, wydanym wiosną 1989 r. (388 s.), Ewa Dorobińska zastąpiła w zespole K. Wojciechowskiego. W kolejnym – 7/ 1989 (jesień 1989 r.; 480 s.) – odbyła się ważna, niecenzurowana dyskusja redakcyjna nad artykułem Zbigniewa Musiała – o stalinizmie. Ogłoszono ją już w wolnej Polsce.

W listopadzie 1989 r. ukazał się nr 8/ 1989. Radę Redakcyjną stanowili wówczas: nadal Z. Czarnecki (przewodniczący), M. Fritzhand, H. Jankowski, J. Kmita, W. Mackiewicz, W. Mejbaum, R. Panasiuk, S. Rainko, M. Siemek i J. Szmyd, a dodatkowo Mieczysław Omyła i Jan Woleński. We wrześniu 1990 r. wydrukowano nr 9/ 1989; w zespole go tworzącym, obok Mackiewicza, pracowali tylko: Adam Hayto (sekretarz redakcji), Andrzej Miś i Mirosław Skwieciński. Jednocześnie wydano nr 10/ 1990 – ostatni „socjalistyczny”.

Wraz ze zmianą ustrojową w Polsce nastąpiły także zmiany w „Edukacji”. Pismo przez około półtora roku nie istniało. Witoldowi Mackiewiczowi udało się wszak przeprowadzić je przez rafy transformacji, zachowując nawet numerację i charakter półrocznika. 17 kwietnia 1991 r. powołano Radę Programową w nowym składzie. Jej przewodniczącym został Antoni B. Stępień (KUL), a zastępcą – Jan Woleński (UJ), obaj jednogłośnie. Pozostali członkowie Rady to: Mieczysław Gogacz, Witold Mackiewicz, Ryszard Panasiuk, Tadeusz Płużański, Andrzej Półtawski, Adam Sikora, Bogusław Wolniewicz i Zbigniew Zwoliński. Wydawcą „Edukacji Filozoficznej” stał się Uniwersytet Warszawski; nakład ograniczono do 250-300 egz.; pismo dotowane było odtąd przez MEN.

Zespół redakcyjny tworzyli, obok Naczelnego: Stanisław Czerniak, Ryszard Jadczyk, Antoni Jarnuszkiewicz SJ, Andrzej Miś, Maciej Potępa; sekretarzem był Adam Hayto. Siedziba redakcji mieściła się w Instytucie Filozofii, na Krakowskim Przedmieściu 3. Pierwszym „kapitalistycznym” numerem „Edukacji”, po wznowieniu edycji, był 11/ 1991. 27 grudnia 1991 r. odbyło się posiedzenie Rady – oceniające ten wolumin. Od numeru 12/ 1991 – symbolicznie – ciemnobłękitne wcześniej okładki pisma zastąpiły zielone. Od nr 18 do zespołu dołączył Mieczysław Omyła⁵; od 21. – Paweł Milcarek. W 1997 r. „Edukacja Filozoficzna” została zarejestrowana w sądzie; po śmierci Adama Hayto jej sekretarzem została Anna Rędzio. W 1998 odszedł z zespołu Andrzej Miś. Od nr 26., po śmierci Ryszarda Jadczyka, do zespołu dołączył Stanisław Butryn, a sekretarzem był Wojciech Słomski.

Od roku 2000 Radę Programową tworzyli: Jan Woleński – przewodniczący, Stanisław Judycki, Witold Mackiewicz, Ryszard Panasiuk, Andrzej Półtawski, Bogusław Wolniewicz i Zbigniew Zwoliński. (Wtedy to pismo było długo najobszerniejsze – numery jak 29., dotowane z KBN i IF UW osiągały do 446 stron). Od 2001 r. do dziś przewodniczącym Rady jest Mieczysław Omyła, a reszta jej składu (poza Janem Woleńskim) pozostaje ta sama; w miejsce Pawła Milcarka zespół zasilili Kry-

⁵ Niech będzie wolno wspomnieć, że w nr 16/ 1993 debiutował (filozoficznie) piszący te słowa i odtąd miały miejsce jego trwałe relacje z Witoldem Mackiewiczem.

styna Krauze-Błachowicz i Anna Wójtowicz; sekretarzem była Joanna Ziółkowska.

W 2003 r. redakcję „EF” przeniesiono do pomieszczeń dziekanatu WFiS (Nowy Świat 69, p. 164 – dzielony z „Przeglądem Filozoficzno-Literackim”); do zespołu doszedł Seweryn Blandzi. Od nr 39 (2005 r.) sekretarzem była Aleksandra Syrek, a Adam Różycki korektorem (oboje krótko). Od 2006 r. pismo dotowane jest w całości przez IF UW – dlatego zostało „odchudzone”, do ok. 250 stron (charakterystyczną zieleń okładek zastąpiono innymi kolorami, co rok kolor inny: czekoladowy, stalowy, pomarańczowy, czerwony, kremowy, ciemnozielony, szary, granatowy, żółty, jasnozielony). Od nr 43. do 45. sekretarzem redakcji była Inga Oleksiuk; od 45. natomiast Anna Wójtowicz jest zastępcą redaktora naczelnego, a sekretarza nie ma. Od nr 46. stronę internetową „EF” prowadzi Marcin Będkowski; od nr 47. – do zespołu wszedł Tomasz Puczyłowski, od 48. – Tomasz Pawlikowski. Od roku 2010 siedzibą redakcji jest ponownie IF (dzięki uprzejmości Zakładu Filozofii Religii – „Edukacja Filozoficzna” w nim została ulokowana w p. 302).

Nr 50/ 2010 (352 s.) był jubileuszowy: zamiast okolicznościowych mów na 25-lecie skromnie prezentował *Zawartość numerów* i *Indeks osób* – do całości dokonań (zawartość numerów 31-50 dokończono w nr 51). Według tego indeksu, najczęściej publikującymi autorami w historii „Edukacji” byli, obok Redaktora Naczelnego: Bogusław Wolniewicz (33 artykuły – ale jaka ich klasa!) i jego dwaj uczniowie: Ulrich Schrade (21) i piszący te słowa (16). Najwięcej zaś prac powstało o: Kancie (23 teksty), Nietzschem (22), Heideggerze (16), św. Tomaszu i Tatarzkiewiczu (po 13), Wittgensteinie i Elzenbergu (po 11), Marksie i Twardowskim (po 10), Ingardenie (9), Platonie, Kartezjuszu, Husserlu, Popperze i L. Kołakowskim (po 8), Ajdukiewiczu, Kotarbińskim, Bocheńskim i Bierdiajewie (po 7). Pisano także o mniej popularnych, a ważnych postaciach, m. in.: Constancie (2), Czeżowskim (4), Flecku (4), Fregem (2), Gehlenie (1), Konecznym (1), Krońskim (2), Leibnizu (5), Lemie (3), Leninie (2), Ortedze (4), Suszce (3) i Stalinie (2).

W ostatnich dziesięciu numerach (średnia objętość to 180 stron; kryzys objawił się w roku 2013: nr 55 liczy 123 strony) znalazły się m. in. prace Przełęckiego i Wolniewicza (także o nich), Chwedeńczuka i Ja-

dackiego; teksty licznych doktorantów; artykuły z zakresu logiki formalnej czy problematyki istic filozoficznej: o samobójstwie, eutanazji, wolnej woli, złu; rozprawy o Platonie, Arystotelesie, Senecie, św. Augustynie, Jonathanie Edwardsie, Schopenhauerze; o Ajdukiewiczu, Tarskim, Elzenbergu i Wallisie. Na swych łamach „Edukacja” pożegnała też swoich zasłużonych autorów – osoby nieprzeciętne: Ulricha Schradego (w nr 49) i Mariana Przełęckiego (w nr 56). Taką trajektorią podążał i z takimi oto współpracownikami miał przez trzydzieści lat do czynienia Witold Mackiewicz.

Drugim, po *opus magnum*, dziełem Mackiewicza jest zredagowana przez niego, trzynomowa *Polska filozofia powojenna*. Księga ta (łącznie ok. 1400 s.) powstawała przez dekadę; artykuły (głównie autorów po habilitacji) składające się nań były wprawdzie drukowane w „EF” i konsultowane w doborowym gronie. Prezentuje ona 62 koryfeuszy filozofii polskiej (dwa pokolenia, urodzonych w latach 1886-1933): ich żywoty, znakomite dzieła oraz wybitność nauczycielską i międzynarodową. Rzeczywiście filozofia polska w ich wykonaniu weszła na arenę światową i dzięki nim obecna jest w encyklopediach na świecie: Kotarbiński, Elzenberg, Ingarden, Fleck, Bocheński, Schaff czy Lem. (Jedynie kilku wpływowych postaci z panteonu naszej filozofii tu zabrakło – z winy braku chętnych do opracowania szkiców o nich). Praca ta była omawiana, najobszerniejszy blok (sześciu) recenzji zamieścił „Przegląd Filozoficzny” (nr 3/ 2001). Skąpo przytoczymy jedynie słowa własne tam drukowane. „Dzieło wykonane pod dyktando Mackiewicza jest, mimo to (licznych zastrzeżeń i krytyk), wielkiego formatu: prekursorskie, odważne i, na ile to możliwe, rzetelne. Daje odczuć, że Polacy nie gęsi... Szacuję, że wiele pokoleń rodaków będzie za tę księgę wdzięcznych”. Z perspektywy piętnastu lat, które upłynęły, dodałibyśmy: nikt podobnego do Mackiewiczowskiego opracowania nie wydał ani nawet nie rozpoczął.

Coś trzeba w końcu rzec o poglądach Witolda Mackiewicza. W pierwszej książce, w *Brzozowskim* (1979), niemal czterdziestoletni autor wyraził własne stanowisko merytoryczne w filozofii, którego nigdy już nie zmienił. Jest nim woluntarystyczny aktywizm czy antropocentryzm –

zakładający zależność świata i historii od ludzkości⁶. Za swoim bohaterem (który żył krótko, zaznawszy wielu nieszczęść), wyraził go Mackiewicz w następujący sposób: „świat jest taki, jaki chcemy, aby był”⁷; „każde drgnienie świata w nas się dokonujące zmienia ten świat jako całość”⁸. Uzupełnił wszak to przekonanie „Marksowską tezą o świadomości uwarunkowanej bytem, konkretną historyczną rzeczywistością”⁹. „Prometejski pochód człowieka zgodny z ideałem”, według niego, ostatecznie ograniczony jednak zostaje do jakiegokolwiek, „częściowego choćby spełnienia”¹⁰. Warto dodać przy okazji tej książki, że – za Brzozowskim – Mackiewicz poważnie traktuje katolicyzm: wprowadzie nie jako pogląd na świat, lecz „integrującą wiarę narodu”¹¹. Natomiast inaczej niż u Brzozowskiego, brak u niego „pogardliwych uwag o *chłopiętach* z semantycznej szkoły Kazimierza Twardowskiego, szukających *solidnej wiedzy*”¹². Filozofia katolicka i szkoła lwowsko-warszawska, choć obce mu, będą w myśli autora stałymi punktami odniesienia.

W drugiej książce – *Człowiek miarą wszechrzeczy* (1982) – autor najogólniej zarysował swój stosunek do całej filozoficznej tradycji. Uczynił to choćby poprzez dobór bohaterów, którymi są: Heraklit, Demokryt, Protagoras, Sokrates, Arystoteles, św. Augustyn (jako antybohater), Kartezjusz, Pascal, Kant, Hegel, Marks, Nietzsche, Brzozowski i Sartre – „linia antropologiczna czy humanistyczna w filozofii”¹³. Znamienne też, kogo w tym panteonie brakuje: Platona, Epikura i Seneki, św. Tomasza i Kalwina, Leibniza i Hume’a, Schopenhauera, Fregego, Russella i Wittgensteina – metafizycznych dualistów bądź kosmo- czy teocentrystów. (Byli takimi oczywiście także Demokryt, Arystoteles, Kartezjusz, Pascal, Kant i Hegel – z których autor bierze jedynie wy-

⁶ W. Mackiewicz: *Brzozowski*. Warszawa 1983 (wyd. II), s. 79; 84.

⁷ Tamże, s. 47.

⁸ Tamże, s. 14.

⁹ Tamże, s. 12.

¹⁰ Tamże, s. 117; 125.

¹¹ Tamże, s. 122-125.

¹² Tamże, s. 80.

¹³ W. Mackiewicz: *Człowiek miarą wszechrzeczy. Słynne sentencje filozofów*. Warszawa 1987 (wyd. II), s. 29.

brane tezy)¹⁴. W szkicu o Protagorasie stwierdza, że hasło „człowiek miarą wszystkich rzeczy” bywało doprowadzane do konsekwencji karykaturalnych¹⁵. Mackiewicz ma na myśli skrajne subiektywizm i relatywizm, którym się przeciwstawia – mówiąc choćby o „obiektywnym charakterze wartości” czy „elementarnych normach moralnych, w skali całej ludzkości”¹⁶.

W podręczniku *Filozofia współczesna w zarysie* (1990), opartym na własnych wykładach, autor przedstawił panoramę filozofii po Heglu. Panorama to bardzo rozległa, choć zgodnie z ówczesnym duchem czasu, niemarksistowska. Rodem z XIX wieku mamy w niej: pozytywizm (pierwszej i drugiej fali), neokantyzm oraz filozofię życia (z Brzozowskim), oddzielnie pragmatyzm; z wieku XX: psychoanalizę, brytyjską filozofię analityczną (rozdział napisany przez J.J. Jadackiego), obie filozofie Wittgensteina, neopozytywizm, fenomenologię, myśl Hartmanna, neotomizm, personalizm Mouniera, egzystencjalizm teistyczny i ateistyczny, teologię protestancką, strukturalizm, relatywizm Flecka i Kuhna, neopsychoanalizę, hermeneutykę Ricoeura i Gadamera, na koniec – myśl Tadeusza Kotarbińskiego (w późniejszych wydaniach także marksizm współczesny i postmodernizm, łącznie dwadzieścia dwa rozdziały). W książce zabrakło kilku wybitnych filozofów współczesności, ale to normalne w zwartym podręczniku tego rodzaju. Czyta się go dobrze, jest też poczytnym uzupełnieniem – z końca XX wieku – trzeciego tomu „Tatarkiewicza”. Szkoda natomiast, że kryteria podziału na filozoficzne nurty są w nim czysto historyczne, co daje typologię tych nurtów nazbyt rozbudowaną, a przez to nie dość jasną. Byłoby jaśniej, gdyby rozbić całą materię książki jedynie na kilka głównych w filozofii obozów – wedle ich stosunku do jakichś odwiecznych problemów (np. tego z hasła Protagorasa). Ale w tym punkcie widać u autora większe zacięcie historyczne niż logiczne, co zgodne z jego naturą. W tym „nierozbiciu”, które

¹⁴ W wyd. III tej książki (Warszawa 1997), zmienionym i rozszerzonym, doszły dwa rozdziały o wybitnych Elzenbergu i Bocheńskim, których poglądy zostały przedstawione zasadniczo bez komentarza. Obaj nie mieszczą się w polu preferencji autora. I to właśnie, włączenie ich do własnej książki, jest dla Redaktora „Edukacji” typowe.

¹⁵ Tamże (wyd. II), s. 32.

¹⁶ Tamże, s. 35; 44.

nie wymusza śmiertelnych antagonizmów, uwidacznia się może przede wszystkim rezerwa i „pluralizm” – cecha redaktora strzegącego *wolności pióra*.

Z całej twórczości Mackiewicza wybijają się zwłaszcza trzy nazwiska: Nietzsche, Brzozowski i Kotarbiński. (O ostatnim pisał najmniej, jego portret wisi jednak od lat nad biurkiem Redaktora – i w pracy, i w domu – a dziś chyba nad żadnym innym stołem w Instytucie Filozofii UW!). Nie siląc się na pełną prezentację merytorycznych poglądów Witolda Mackiewicza, zostawiając to doksografom i jemu samemu, łatwo da się wskazać jego filozofii rysy główne. Uosabiają je bowiem trzech wymienieni. Byłby to naturalizm w metafizyce ogólnej oraz antropocentryzm w antropologii, ponadto – od Kotarbińskiego tylko z tej trójcy wzięty – racjonalizm, liczenie się z logiką. Bardziej niż merytorycznym filozofem jest bodaj Mackiewicz historykiem filozofii. Już w pierwszej książce to sygnalizował, pisząc za autorem *Idei*: „nie ma filozofii prawdziwych czy fałszywych, (...) wszystkie są poprawne”¹⁷. Należałoby rzecz skorygować, w duchu Tatarkiewicza i Coplestona: ogromna ich część jest cenna, a wartość tych wzajemnie sprzecznych leży w uzupełnianiu się, w akcentowaniu różnych aspektów świata. Ale przede wszystkim jest Witold Mackiewicz organizatorem i strażnikiem polskiego życia naukowego. Już także w *Brzozowskim* uwidocznił się zarys tej jego postawy. O wysiłkach czynionych dla uznania innych, a zwłaszcza celowaniu w cudzy geniusz, powiada on: „Jest to nasz podstawowy obowiązek wobec trwałych wartości kultury narodowej”¹⁸.

Tatarkiewicz pisał o hasle Protagorasa (który będąc przeciwnikiem Sokratesa, także źle skończył), że wyrażało ono relatywizm osobowoutylitarny, także uzasadnienie *antylogii* – zdań wzajemnie sprzecznych¹⁹. Można by jednak temu hasłu przypisać sens bardziej ogólny. Mianowicie człowiek, ograniczony prawami logiki, prawami przyrody i prawem Bożym, ma do tych praw jakiś dostęp poznawczy. Dostęp niezupełny, gdyż Byt jest nieskończony, a umysł ludzki skończony. Taka byłaby głębsza, ale i – jak nam się zdaje – mniej kontrowersyjna wy-

¹⁷ Tenże: *Brzozowski*, dz. cyt., s. 44.

¹⁸ Tamże, s. 8.

¹⁹ Por.: W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii*. Warszawa 1983, t.1, s. 69.

kładnia sentencji Protagorasa. *Człowiek miarą wszechrzeczy* znaczyłoby: człowiek skazany na miary własne – zawsze ułomne, dlatego rozmaite. Taki umiarkowany relatywizm poznawczy, w duchu naszego rodaka Ludwika Flecka, tłumaczyłby wielość ludzkich punktów widzenia, dostarczających zawsze tylko przybliżeń; bez przesądzania wszak o ich równorzędności. Niemożliwy jest dla nas całościowy, a tylko cząstkowy widok Bytu – jakby widok wybrzeża od strony lądu albo morza, bez możliwości patrzenia z lotu ptaka. Spośród widoków możliwych w grę wchodzi także te ‘przez dziurkę od klucza’; czy ogólniej – jedne są rozległe, a inne wąziutkie. Nie może zatem dziwić wielość filozoficznych stanowisk w tradycji mającej dwa i pół tysiąca lat, ani fakt, że zasadnicze ich kształty wciąż powracają. Inną sprawą jest – czy brak wyróżnionego stanowiska, pośród „rozległych”, w układzie synchronicznym idzie w parze z takim brakiem w planie diachronicznym? Czy jakieś wciąż powtarzające się rozwiązania teoretyczne nie są bliższe prawdy od innych, choć nie znajduje to wyrazu w postępie? Witold Mackiewicz, bez względu na odpowiedź własną, przez trzydzieści lat gwarantował, że na łamach „Edukacji” kwestię tę wolno było stawiać i rozstrzygać: wolno było analitykom, marksistom, katolikom czy egzystencjalistom. Wolno było w proradzieckiej i w wolnej Polsce, co nie jest oczywistością. Postawa taka oznacza miłość prawdy, za którą należy się uznanie – jak podczas zaborów Władysławowi Weryho.